GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" „Gospodarz" i „Przyjaciel Dziatek" wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. Olsztyn, na czwartek 2. lutego 1922 r. Nr. 27.

List Mazura ewangelika
w sprawie germanizacji przez Kościół i szkołę.

Umieszczamy poniżej prawie bez żadnych zmian list Mazura ewangelika. List ten rzuca ciekawe światło na stosunki panujące obecnie na Mazurach. Prosimy Mazurów, aby w sprawach swoich głos zabierali, my im chętnie oddajemy łamy pisma naszego jako rodakom i braciom naszym.

Redakcja.

Biorę w liście moim pod rozwagę nabożeństwa w naszych kościołach ewangelickich na Mazurach. Na co istnieją owe nabożeństwa? Czy na to aby chwała Boża była rozgłaszaną w zborach, czy na to aby chrześcijaństwo się umacniało albo gruntowało, czy na to aby miłość ku Bogu i bliźniemu się rozrastała?

Udowodnię w moim listku, że te nabożeństwa mają dzisiaj inny cel. Dzisiaj nabożeństwa się w taki sposób odprawiają ażeby lud zniechęcić do ojczystego polskiego języka i wszczepić miłość do niemieckiego? języka.

Cóż to za system nauki w szkołach naszych, na co te wszystkie ferajny niemieckie, na co te mowy przy trumnach i pogrzebach wygłaszane? Na co te bale? muzyki i tańce po lasach i to często w czasie rannych nabożeństw polskich w kościołach? Wszystko ma na celu szerzenie niemczyzny, a zniszczenie polskości.

Cóż się tu u nas dzieje?

Pewnej niedzieli zebrało się w naszym zborze na polskie nabożeństwo około 50 dusz, ale kleknarz (kościelny) nam powiedział, że dzisiaj polskiego nabożeństwa **nie będzie**, gdyż księdza w domu niema. Na druga niedzielę znowu tyleż przyszło i usłyszeli podobne słowa, że ksiądz jeszcze nie przyjechał z rejzy, a tak i dzisiaj nabożeństwa polskiego nie będzie. Na trzecią niedzielę odjechał znowu w inną stronę, podaj gdzieś na bal i znowu nie było nabożeństwa polskiego.

Na niemieckim nabożeństwie rektor przeczytał parę słów i było w ludziach wielkie zgorszenie. Jedni mówili: „Na co mamy do kościoła chodzić kiedy nas tak mamią?" i wcale się zapierają kościoła. Inni idą na niemieckie nabożeństwa choć nic nie rozumieją. Tak się dzieje i w innych kościołach, choć nie we wszystkich.

Często przyszła nam takiego księdza, który wcale po polsku nie umieje, bo mówią, że polskiego księdza niema. Ksiądz ten przeczyta polskie kazanie, choć sam nie wie co czyta.

Cóż powiedzieć na takie nabożeństwa? Nie dziw potem że ludzi mało przychodzi. **Ale oni chcą, ażeby mało ludzi przychodziło, ażeby nasze nabożeństwa polskie jak najprędzej istnieć przestały.** Nasz lud jest pobożny i nie może patrzeć jak niektórzy księża na sze chodza na bale i na różne niemieckie ferajny, i którzy o nas polskich Mazurów nie dbają.

Czy zwierzchność nasza nie powinna nam przysłać takiego księdza, który **umie dobrze po polsku?** Gdy u nas takiego księdza niema to niech im przyślą z innego kraju **naprzykład z Polski.** A taki ksiądz powinien odprawić nabożeństwo nie jedną godzinkę w niedzielę, ale codziennie zrana i wieczorem, choć tylko krótko, bez względu na to, wielu będzie przychodziło na nabożeństwa, a nie kołatać się ciągle po świecie. A wtedy lud będzie patrzał na księdza, będzie z niego brał przykład, będzie się przyzwyczajał do chodzenia do kościoła i znów kościoły będą napełnione i polskie pieśni nasze będą w nich rozbrzmiewały.

A teraz przejdźmy do szkół. Co się dzieje w naszych szkołach? Każdemu wiadomo, że nauczyciel Niemiec, który słowa polskiego nie rozumie, uczy dzieci, **które słowa niemieckiego nie rozumieją.** Nauczyciel zaś polskich wysyła się pewnie w niemieckie strony. Pytam się czy z takiej nauki jest jaki pożytek? Sz.... się tylko z takiej nauki cieszy.

Na co ten Heimatferein niemieckie fereiny po wioskach zakłada? Tylko pijaństwo przez to kwitnie. A gdy jeden umrze, to wynoszą go do mogiły z wielką uroczystością, długi orszak się ciągnie z muzyką i fanami przez wieś, a muzyka gra „Ich hatt einen Kameraden", a więc pieśń nie kościelną. Ze cmentarza zaś idą z muzyką do pierwszej karczmy, a tam często taka pijatyka, że niejeden przez noc w rowie odpoczywa.

Przy pewnym pogrzebie proszono nauczyciela, ażeby wygłosił mowę pogrzebową po polsku, gdyż większa część ludu niemieckiego języka nie rozumiała, a i nieboszczyk tego sobie życzył. Nauczyciel odmówił mówiąc, że ciężko mu jest po polsku prawić oracją, choć on umiał wcale dobrze po polsku. On mógł to uczynić, ale on o Bogu nie myślał, ale bał się zwierzchności świeckiej, aby nie otrzymał nagany za to, że będąc przy fereinach najwyższym, przy pogrzebach polskie mowy wygłasza.

U nas coraz to większe zgorszenie. Pijaństwo, tańce, muzyki po lasach, panuje obrzydliwość, zgnilizna, szaleństwo. (Dalszych wywodów czytelnika podać nie możemy, choć pojmujemy jego oburzenie. Redakcja).

Dawniej tych tańców i muzyki po lasach nie było. Fereiny i „Heimatdiensty" nie istniały, dzieci polskie były po polsku, a dzieci niemieckie po niemiecku nauczane, a kościoły były pełne ludu pobożnego. Wtedy też kraj niemiecki kwitnął i był najsławniejszy w całej Europie. A dziś wlazł w taką zgniliznę. Nie dziw, że kraj taki upada i Bóg wie co dalej będzie. „Pruski Przyjaciel" pisze, że w Polsce prześladują niemiecką mowę. Nie wiem czy to prawda. **(To kłamstwo.** Red.) „Mazur" nie wychodzi, a gazet polskich w Olsztynie zapisać nie mogę.

Pan Bóg stworzył różne języki dla swojej chwały i chce aby był w różnych językach chwalony. Pan Bóg chce abyśmy i Niemcy i Polacy swój język macierzysty pielęgnowali. Duchownym naszym ewangelickim, którzy nas zaniedbują i germanizują i którzy chodzą na ferajny i bale, zwracam uwagę na fersik z kancjonału naszego:

Jak duchowni zaczynają
Tak też słuchacze śpiewają,
Pomagają sobie tego
Niecić ognia piekielnego.

A tak prostestujemy wszyscy polscy Mazurzy przeciwko zakładaniu niemieckich ferajnów na Mazurach, przeciwko germanizowaniu nas w szkole i w kościele, przeciwko tańcom i muzykom na łąkach i w lasach pod gołem niebem, bo taka robota **sprzeciwia się Panu Bogu. Żądamy ażeby w szkołach polskim dzieciom polski nauczyciel polskiej nauki udzielał. Żądamy ażeby w naszych kościołach ewangelickich odprawiano dla polskich Mazurów polskie nabożeństwa. Żądamy sprawiedliwości i równouprawnienia.**

A wtenczas Pan Bóg także Państwu Niemieckiemu, którego poddanemi jesteśmy, błogosławić będzie.

Stary Mazur
Ewangelik

Przegląd polityczny.

Polska.

Przygotowania Polski do konferencji gospodarczej.

Warszawa, (AW). Jutro odbędzie się w gmachu prezydjum Rady Ministrów pierwsze posiedzenie komisji do opracowania materjału na konferencję w Genui. Przewodniczyć będzie tej komisji p. Antoni Wieniawski. W skład komisji wchodzą reprezentanci Ministerstwa Skarbu, przemysłu i handlu, spraw zagranicznych oraz prezydjum Rady Ministrów.

Niemcy.

Nowe konsulaty niemieckie.

Warszawa, (AW.) Dowiadujemy się, że przedstawicielstwo niemieckie robi starania, aby uzyskać aprobatę rządu polskiego na utworzenie konsulatów niemieckich w Łodzi, Krakowie i Lwowie. Motywem tych starań są rozwijające się stosunki handlowe pomiędzy Polską a Niemcami.

Jest to zdaniem naszem bardzo rozsądny krok ze strony rządu niemieckiego.

Niemcy płacą drugą dekadę.

Paryż, (PAT). Havas. Donoszą urzędowo, iż rząd niemiecki złożył w dniu dzisiejszym w banku państwa 31 milj. mk. niem. w złocie, to jest sumę, którą zgodnie z decyzją w Cannes składać będzie co 10 dni aż do ostatecznego uregulowania programu płatności na rok 1922.

Ameryka.

Ameryka stanowczo nie będzie reprezentowana w Genui.

Waszyngton. PAT (Havas). Rząd Stanów Zjednoczonych nie jest skłonny do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej, gdyż obawia się, iż konferencja ta będzie służyć interesom poszczególnych państw, a nie interesom ogólnym. Stany Zjednoczone odniosłyby się o wiele przychylniej do konferencji, któraby się odbyła później, kiedy Europa będzie miała więcej czasu na dojście do równowagi.

Wiadomości kościelne.

Przedstawienie pasyjne.

Przedstawienia Pasyjne w Oberammergau rozpoczną się — jak donoszą z Monachjum — dnia 14 marca roku bieżącego. Postać Chrystusa Pana będzie odtwarzał, po raz rzeci, garncarz Lang. Dotąd zgłosiło swe przybycie 60000 Anglików i Amerykanów do Oberrammergau, gdzie już czynione są gorączkowe przygotowania celem pomieszczenia tej sporej ilości przyjezdnych, do których trzeba jeszcze doliczyć wielką ilość Niemców.

Śmierć księdza męża Stanu.

W Lotaryngji umarł ks. kanonik Colin członek Senatu francuskiego dla prowincji Lotaryngja. Zmarły w czasie rządów niemieckich był przewodnikiem partji, która była przeciwniczką aneksji Lotaryngji do Niemiec. W czasie wybuchu wojny, uchodząc przed niemcami, schronił się do Paryża. Po skończonej wojnie obrano go na senatora do senatu francuskiego.

Ludność Lotaryngji oddała zmarłemu najwyższe honory, jakie należą największemu patrjocie.

Kardynał Mercier kandydatem na papieża.

Warszawa, (Tel. wł.) »Rzeczpospolita« donosi, że najprawdopodobniejszym kandydatem na przyszłego papieża jest kardynał Mercier.

Pogrzeb zmarłego papieża odbędzie się w przyszłą środę. Konklawe naznaczono na dzień 2 lutego zostało odroczone z powodu choroby kilku kardynałów.

KRONIKA.

Olsztyn 1 lutego 1922.

Kalendarz na czwartek: Najśw. Marji P. Gromnicznej. Wschód słońca o g. 7.35; zachód o g. 4,58

— Język polski w szkołach niemieckich.

W sprawie języka polskiego pojawił się następujący telegram: Katowice, 29. I. (PAT.) Niemieckie władze szkolne postanowiły w niemieckiej części Górnego Śląska wprowadzić naukę języka polskiego

jako przedmiotu nieobowiązkowego i zachęcają młodzież do nauki tego języka, wskazując na możność uzyskania lepszego stanowiska na Górnym Śląsku po zaznajomieniu się z językiem polskim.

Oto krok naprzód. A cóż nasze władze szkolne?

— **Kto będzie Papieżem?** Z Rzymu donoszą nam, że mówi się dużo o wyborze patryarchy weneckiego La Fontaine na Papieża. A i o kardynale Rattim się mówi.

— **„Raffinierte Polenpropaganda“.** Artykuł Dr. Seraphima pod tym tytułem zamieszcza w skróceniu także centrowa „Ermländische Zeitung“. Do artykułu tego powrócimy.

— **Pruski prezydent ministrów Braun** powiedział w sejmie pruskim z okazji obrad nad rzekomem prześladowaniem Niemców przez władze okupacyjne po lewym brzegu Saary pomiędzy innemi co następuje: „Die Saarbevölkerung wird im Kampfe **um die Verteidigung ihrer deutschen Muttersprache** die preussiche Regierung stets auf ihrer Seite finden.“ — Samo się przez się rozumie, że rząd stanąć powinien po stronie obywateli swoich, broniących języka ojczystego. Spodziewamy się więc, że rząd pruski w walce o nasz język ojczysty **stanie także po naszej stronie,** a nie po stronie hakatystów wschodniopruskich.

— **Kto zna stosunki tutejsze,** ten wie jak potrzebną jest u nas gazeta informująca Niemców o stosunkach polskich. Ponieważ my takiej gazety niemamy, dla tego polecamy usilnie: »Deutsche Morgenausgabe der »Gazeta Gdańska«. Gazetę tę powinni sobie zapisać ci Warmjacy i Mazurzy, którzy po polsku czytać nie umieją.

— **Teatr polski w Olsztynie.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie dotyczące przedstawienia teatralnego w Olsztynie w „Hotelu International“. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 5 po południu. Niech się mianowicie rodacy nasi z okolicy licznie na przedstawienie stawią. Bliższe szczegóły podane będą w przyszłym numerze na ostatniej stronie.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Na żądanie prokuratora w Olsztynie aresztowano przed niedawnym czasem kupca O. Kunga i handlarza P. Kunga (obaj bracia) z Karwen podejrzanych o zamordowanie P. Kuchenbeckera z Olsztyna. Obaj bracia, którzy przed świętami Bożego Narodzenia byli prawie bez pieniędzy, zaczęli naraz wydawać wielkie sumy, płacąc wszędzie tysiącmarkówkami. Jak wiadomo, składały się pieniądze zamordowanego wyłącznie z tysiącmarkówek. Bracia Kung nie przyznali się dotychczas do winy. — Z piwnicy kupca E. Osowskiego skradziono przed niedawnym czasem 10 butelek wina.

— Mróz dzięki Bogu zwolniał. Podczas gdy w niedzielę rano było 18—20 stopni zimna, mieliśmy w poniedziałek już tylko 10 stopni, a dziś rano 5 stopni zimna.

— Dzisiejszy targ był może z powodu łagodniejszego powietrza dosyć ożywiony. Ceny jednak nie spadły. Masła, którego było dziś wielka ilość można było dostać funt za 33—36 marek. Za jaja, których było bardzo mało płacono 55—60 marek za mendel. Skopowinę sprzedawano po 12 mk. za funt, wołowinę po 14 marek za funt, a wieprzowinę po 18—22 marki za funt. Za gęsi zabite żądano 18—20 marek za funt. Ryby sprzedawano po 2,50 do 8 mk. za funt. Za kapustę płacono 4 mk. za funt, za marchew 1,50 mk. za funt.

* **Gietkowo.** Od zarządu „Heimatvereinu“ w Gietkowie odebrał pewien Warmjak pocztówkę z zaproszeniem na „Weihnachts- und Winterfest“ z następującym sarkastycznym adresem: „Herrn Anton Piczewski (!) Polenkönig, Göttkendorf.“

Pewni renegaci od sławetnego „Heimatvereinu“ uważają zapewne, że liznąwszy trochę „kultury“ pruskiej, mogą ją nam teraz w tak łobuzowski sposób zaprezentować. Dziękujemy za waszą dobroć i za waszą zapożyczoną, źle przetrawioną „kulturę“. Litujemy się nad waszą »kulturą«. Niemcom zaś wołamy: „Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń!“ i przypominamy im, że gdy w Polsce włosek z głowy Niemcowi spadnie, to krzyczą jakoby im się wielka i straszliwa krzywda stała.

* **Purda.** Czytelnia Ludowa znajduje się u pana Sureji w Purdzie. Książki do czytania każdy odbierać może i co 14 dni zamieniać na inne.

* **Reszel.** Przed kilku dniami znaleziono na Susnickiem Polu trupa pewnej kobiety z Grudnika. Kobieta idąc do pracy zbłądziła i w drodze znalazła śmierć wskutek umarznięcia.

* **Licpark.** Izba karna w Barsztynie skazała robotnika K z Bleichenbart za oszustwo na 2 miesiące więzienia.

Z Powiśla.

* **Sztum.** Piszą nam: Wszystkim pracodawcom i właścicielom podaję do wiadomości, że Związek Robotników przeniesiony jest z Kwidzyna do Sztumu. Proszę wszystkich właścicieli, aby miejsca dla rzemieślników i robotników z szarwarkiem i bez szarwarku zgłaszać zechcieli w biurze Związku Polaków w Sztumie.

Cieślak,
wicepatron Z. Z. P.

* **Elbląg.** Tutejszy sąd ławniczy skazał robotnika T. Neumanna za kradzież na 3 miesiące więzienia. Oskarżony skradł żonie robotnika Klutke większą ilość bielizny z bielnika. — 23 letni kowal Kroszew skł skradł nauczycielowi T. z Giemlic 2 rowery. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. — Za przechowywanie cudzych rzeczy skazano R. Geiersdorfa z Tolkomit na 750 kary lub 50 dni więzienia. W mieszkaniu znaleziono części pasu transmisyjnego wartości 6000 marek pochodzącego z kradzieży w cegielni Steffen.

Z Mazur.

* **Wielbark.** Wygłosił tu wykład o polskiem niebezpieczeństwie p. Worgitzki. Mówił o „rachgieriges Frankreich“, o „polnische Gier“ i rzekomo wywarł wywodami swoimi „olbrzymie wrażenie“. Dziękował mu rektor Bergmann i wezwał zebranych aby krzyknęli mu trzy razy „hoch“.

* **Lec.** Minionego piątku wybuchł ogień na poddaszu hotelu Masovia. Z powodu za silnego napalenia w piecu zapalił się sufit. Straż pożarna, którą natychmiast zaalarmowano ugasiła ogień po godzinnej pracy. Spalił się dach i meble w pokojach znajdujących się na poddaszu. Szkoda jest znaczna.

* **Wydminy.** Urzędniczka pocztowa p. Strobel zmarła z powodu ciężkich ran w głowie. Podejrzanego o zabójstwo to syna gospodarskiego Kuklinskiego z Radzia, którego aresztowano, puszczono tymczasem na wolność. Natomiast aresztowano listonosza Stonla z Ranten, który znalazł p. St. leżącą w łóżku bez przytomności Na jego ubraniu zauważono ślady krwi. Pomiędzy nim a zamordowaną istniała nienawiść oddawna.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Tylża.** Inspektor majątku Senteinen należącego do pana Schulza usłyszał w nocy ze środy na czwartek podejrzany szmer na podwórzu. Mniemając, że złodzieje są na podwórzu czynni, wyszedł na podwórze i ujrzał tam ciemnoubraną kobietę ciągnącą wózek ręczny. Gdy strzelił do niej kobieta znikła. Krótko po tem zatrzymali urzędnicy policji dwóch ludzi ciągnących wózek ręczny. Przy rewizji domowej u jednego z nich znaleziono 17 miechów pełnych zboża, kartofli itd. pochodzących z kradzieży na majątku p. Schulza. Aresztowani złodzieje nie wydali nazwiska kobiety, do której inspektor strzelił.

— Jednej z ostatnich nocy skradziono właścicielowi mleczarni T. z Neu Jägerischken 7 centnarów sera i ćwierć centnara masła, ogólnej wartości 23000 marek. Policja kryminalna wykryła za pomocą psa policyjnego złodziei w osobach b. zroboczych O. Loleita i E. Rinde.

Ruch towarzystw.

Sztum. Zebranie Z Z. P. odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego r. b. w zwykłym lokalu zaraz po nabożeństwie. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn. Zgromadzenie Zw. Zaw. polskiego na Kwidzyn i okolicę odbędzie się w niedzielę 5 lutego w Resursie zaraz po nabożeństwie. Na zebraniu mają być ważne sprawy omawiane. Zaprasza się wszystkich członków i gości. Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie tow. św. Kingi odbędzie się 5 lutego o zwykłym czasie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie roczne członków zarządu — wybór zarządu — wolne wnioski.

O liczny udział prosi Zarząd.

Sztum. W sobotę d. 4 go lutego 1922 r. o godz 7-ej odbędzie się Msza św. zamówiona przez tow. św. Kingi. Uprasza się ażeby członkinie w niej jak najliczniej udział wzięły i przystępowały do Komunji Świętej.

Aleksa Morawska
sekretarka.

Walne zebranie Związku pracodawców rolnych na pow. sztumski odbędzie się w sobotę 4 go lutego b. r. o godz. 2-iej po pol. w lokalu p. Nawrockiego Nstp. w Sztumie.

Porządek obrad odczytany zostanie po zagajeniu zebrania.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.



Kuba: Pojdziemy?
Franek: A jakże? Na zaręczyny iść musimy.
Kuba: No, i słowika śpiewającego wśród trzaskającego mrozu w »Hotelu International« także usłyszeć musimy.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Emil Zola

7)

Powódź.

(Ciąg dalszy).

Dom Raimbeau, przeznaczony początkowo na jakiś cel przemysłowy, był licho zbudowany. Pozatem na front jego napierał z wielką siłą prąd wody, wypływający z zakrętu uliy. Zdawało się, że ten budynek trząsł się pod szturmującym nawałem wód. Brakło mi oddechu; wzrok utkwiłem w postaci Cyprjana, przesuwającego się ostrożnie po dachu.

Raptem, niby huk piorunu, rozległ się okropny łoskot. Na sine tło nieba wypłynął okrągły blady, wypogodzony księżyc. Jasnożółte jego oblicze oświeciło nieskończone obszary wód jakby migotliwym blaskiem lampy. Najmniejszy szczegół nie uszedł naszych oczu.

Tak, nieinaczej! Dom, który runął przed chwilą, należał do Raimbeau. Z piersi naszych wydarł się krzyk rozpaczy, bo Cyprjan zniknął w żółtych odmętach wód.

W pierwszej chwili, gdy z przeciągłym hukiem dom się zawalił, z pod szczątków dachu wytrysło tysiące odprysków wody. Potem się wszystko uciszyło. Woda wdarła się do czarnego wnętrza budynku, Po nad powierzchnią sterczały tylko potrzaskane krokwie pułapu i stos stłoczonych desek, służących do jakiejś roboty kościelnej.

Pomiędzy temi deskami zdało mi się, że widzą ciało Cyprjana, starającego się z nadludzką siłą wydobyć się z gruzów.

— On żyje! — krzyknąłem. — Ach, Bogu dzięki, on żyje!... Patrzcie, patrzcie... O, tam, ponad błyszczącą powierzchnią wody, w tem miejscu, gdzie się księżyc odbija. Opanował nas gwałtowny śmiech. Klaskaliśmy z radości w dłonie, jak gdybyśmy się sami wyratowali z nieszczęścia.

— O, teraz chwyta za deski i wydobywa się z wody — rzekł Piotr.

— Tak, tak, widzicie? — tłomaczył Gaspard. — Usiłuje się utrzymać na tej belce na lewo.

Lecz śmiech zamarł na naszych ustach. Słowa uwięzły nam w gardle. Zrozumieliśmy nagle całą grozę sytuacji, w jakiej znajdował się Cyprjan.

Podczas walenia się domu nogi jego uwięzły między dwiema deskami. Nie mając możności wydobycia nóg, zawisł bez ruchu, głową na dół, o kilka cali nad wodą. Włosy się jeżyły na głowie, patrząc na tę straszną męczarnię. Na dachu sąsiedniego domu Aimee z dwojgiem dzieci stała wciąż w tem samem miejscu. Ciałem jej wstrząsał konwulsyjny dreszcz. Musiała być świadkiem takiego skonu męża. Wzrokiem nie opuszczała nieszczęśliwego w chwili, gdy kończył życie o kilka metrów od niej

Zaczęła z rozpaczy ryczeć. Wyła, jak oszalały pies.

— Nie możemy pozwolić na to, żeby on umarł, — odezwał się Jakób, tracąc głowę z rozpaczy. — Bądź co bądź sprobujemy pośpieszyć mu z pomocą

— Jeśli się nam jeszcze uda przejść ostrożnie po dachach — rzekł Piotr — ocalimy go napewno.

I nawet skierowoli siż ku sąsiednim dachom, gdy wtem z trzaskiem runął z kolei dom drugi. Droga została zupełnie przecięta. Zimny deszcz przebiegł po naszych ciałach. Chwyciliśmy się mimowoli za ręce. Stawy trzeszczały w bezwiednem uściśnieniu rąk, a oczy wbrew woli chwytały najdrobniejsze szczegóły przerażającego obrazu.

Cyprjan próbował wyrwać nogi. Z nadzwyczajnym wysiłkiem odrzucił się i starał się trzymać korpus w ukośnym kierunku od wody. Lecz znużenie wyczerpało jego siły.

Po pewnym czasie znów się borykał, znów usiłował chwycić się deski, wyrzucał w koło siebie rękami, chcąc natrafić na jakikolwiek przedmiot, lecz w końcu, wyczerpany, zdecydował się na śmierć: opadł i zawisł bez ruchu.

Śmierć nadchodziła powoli. Przybywające ciągle woda poczęła muskać jego włosy. Musiał wtedy uczuwać przyjemny chłód, orzeźwiający mu czaszkę. Pierwsza fala zalała jego czoło. Następne, niby dotknięcie śmierci, zamknęły mu oczy. Powoli, powoli zniknęła pod wodą cała głowa.

Kobiety siedząc przy naszych nogach, ukryły twarze w dłoniach Padliśmy na kolana, wyciągnęliśmy ręce i płakaliśmy, odmawiając pacierze.

Aimee, z przyciśniętemi do piersi dziećmi, stała ciągle na dachu i zawodziła coraz głośniej.

(Dalszy ciąg nastąpi).